Cena numeru mk. 5.

№ 29. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 25 marca 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Rezurekcyjne grają dzwony!...

—o—

Rezurekcyjne grają dzwony,
i pieśń radosna w niebo leci
i bije echem, jako grom, —
a w szept błagalny antyfony
wplata się pierwsze od stuleci:
— „Kres wszystkim bólom, wszystkim łzom!"...

———

Rezurekcyjne grają dzwony;
z nad Odry płynie nuta święta
i huczy, zda się, złoty róg:
„Zmartwychwstał naród umęczony!...
sam Bóg mu rozkuł wraże pęta
i dał w spuściznę — własny próg!"...

———

Rezurekcyjne grają dzwony,
pokoju głosząc dziś orędzie
i Zmartwychwstania wielki cud!...

— — — — — — — — — —

...„Niech będzie Chrystus pochwalony!"...

— — — — — — — — — —

— Niech „Alleluja"! rozbrzmi wszędzie,
gdzie polskie serce, polski lud!...

EDWARD KŁONIECKI.

Wielkanoc 1921 r.

Radosne Alleluja.

Sosnowiec, 25 marca.

Trzecie z rzędu święta wielkanocne obchodzimy w odrodzonej ojczyźnie w radosnym nastroju. I jeśli sięgniemy pamięcią w poprzednie dwa lata, widzimy, jaką ciężką i żmudną drogę przebyliśmy; jak krok za krokiem zwalczając spiętrzone przeszkody i niebezpieczeństwa, gruntowaliśmy odzyskaną niepodległość; jak cegła po cegle przybywała w budowie ojczystego gmachu; jak wreszcie z trudem niezmiernym, otoczeni morzem płomieni, osadziliśmy się nareszcie na niezachwianych, mocnych fundamentach.

Upłynęły zaledwie dwa lata, a Polska wyrasta na pierwszorzędne mocarstwo europejskie, mocarstwo, któremu w środkowej i wschodniej Europie przypadnie rola zaszczytna, rola regulatora zawikłanych spraw narodowościowych, oswobodziciela i towarzysza państw powstałych na gruzach caratu, zapory przed barbarzyństwem i ostoi kultury. Naród polski okazał w tych dwóch latach ubiegłych, rzadko w historji spotykaną siłę ducha, męstwo i odporność, zdolność organizacji wśród najbardziej niepomyślnych warunków. Sprawiedliwość nakazuje wyznać, iż w szeregu sił i zjawisk, odbudowujących Polskę, należy się pierwsze miejsce naszemu żołnierzowi, jego cudownej a prostej miłości Ojczyzny i jego bezgranicznemu męstwu.

Jednakże dzwony wielkanocne, których głos radosny rozebrzmi w Polsce, przynoszą nam w odgłosach swych nie spoczynek na laurach i nie opadnięcie energji i wysiłku, lecz wzywają do dalszej wytężonej pracy i czujności. Pokój ryski ustalił granice wschodnie, konstytucja zniweczyła ostatnie ślady okresu zaborczego despotyzmu i tyranji, tworząc w Polsce ustrój, oparty na zasadach wolności i równości, lecz pozostaje nam jeszcze szereg spraw pierwszorzędnych do załatwienia, wśród których na naczelne miejsce wybija się sprawa Górnego Śląska.

Odbyty plebiscyt był dopiero pierwszym aktem martyrologji ludu górnośląskiego. Od tej chwili niemcy wytężą swe wszystkie rozporządzalne siły, aby nie utracić tej „perły korony pruskiej." Musimy się liczyć z tym, iż znajdą dużo sprzymierzeńców na arenie międzynarodowej, a przy ich doskonałej organizacji i nieprzebieraniu w środkach, przy uprawianiu na wielką skalę szantażu i wymuszania za pomocą argumentów, iż bez Śląska nie są zdolni zapłacić odszkodowania, są niemcy groźnym dla nas przeciwnikiem, który wymaga od dyplomacji naszej rozwinięcia najwyższej energji i umiejętnego traktowania naszych postulatów, a od całego narodu skupienia wszystkich sił i bacznej uwagi. Mamy poważne obawy, aby lud górnośląski, a z nim cała Polska, nie był znów oszukany na europejskim targowisku ludzkim. Nie trzeba nam ciągle zapominać o tym, iż stosunki dyplomatyczne między Polską a mocarstwem anonimowym są w dalszym ciągu naprężone w wysokim stopniu; że istnieje cały szereg państw i wybitnych mężów stanu, dla których jeszcze ciągle Polska jest albo śmiertelnym kamieniem obrazy, albo rzeczą zgoła obojętną; że Europa tylko zwolna przyzwyczaja się do niepodległej Polski, ta Europa, dla której pojęcie Polski było przez lat sto pięćdziesiąt urobione w postaci płaczki-żałobnicy, o której się mówiło tylko w dniach międzynarodowego liryzmu, a przyjmowało — w przedpokojach dyplomacji.

Głos całej Polski musi zabrzmieć w tej godzinie stanowczo i nieugięcie i głos ten na szali decyzji musi zaważyć: tym razem nie damy się oszukać!

Oczekują nas pozaty mjeszcze dwie arcyważne kwestje: kwestja Wileńszczyzny i wschodniej Małopolski. Dopiero z pomyślnym przeprowadzeniem tych palących spraw, dopiero z chwilą ostatecznego przyłączenia do Polski Śląska, Wileńszczyzny i wschodniej Małopolski, skończy się najważniejszy etap naszej walki narodowościowej. Pozostałe, jak sprawa Gdańska i Cieszyńskiego, siłą faktów realnych i samego życia będą musiały być sprawiedliwie rozstrzygnięte.

Równocześnie zaś z walką na zewnątrz, czeka nas ogrom pracy u siebie, w domu. Mamy dopiero gotowe ramy w postaci konstytucji, ramy, w które społeczeństwo musi wlać życie. Poruszając się w oznaczonych ramach, organizm państwowy musi się jasno skrystalizować i skrzepnąć. Odrzucenie reakcyjnych zakusów w uchwalonej konstytucji w postaci wyznaniowej szkoły i nietolerancji w stosunku do dyssydentów, jest radosnym objawem nowożytnej a jednak tak starej polskiej myśli politycznej, która za czasów Jagiellonów ozłociła państwo polskie blaskiem chwały, myśli, głoszącej, iż „człowiek jest wolnym, wolność jego jest najwyższą troską państwa, a sumienie — jego prywatną własnością."

Nawrót do idei Jagiellońskiej, nawrót bezwzględny do haseł postępu, ukochanie wolności wszystkich ludów, wyniesie nas znowu na naczelne miejsce w szeregu narodów świata, otoczy szacunkiem, a państwu naszemu pozwoli się skonsolidować wewnętrznie i poświęcić w spokoju pracy.

Praca ta zaś musi pójść w dwóch kierunkach: w stworzeniu potężnej, uczciwie rozbudowanej i szczęśliwej Ojczyzny i w przyczynieniu się do szczęścia całej ludzkości. [illegible] hasła te synowie Polski [illegible] z siebie [illegible] krwi. Hasła te są spadkobiercami światowej wojny i jedyną drogą, na której ludzkość może się doczekać spokoju.

Długi i mozolny to gościniec, po którym dążyć musimy. Tymbardziej jednak, ufni i przepełnieni nadzieją już dokonanej pracy, pójdziemy nim, wierząc ze wszystkich sił, iż

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe".

Sęp.

Po plebiscycie.

II ODEZWA komisarza plebiscytowego.

Komisarz plebiscytowy Korfanty wydał do ludności górnośląskiej odezwę następującej treści:

Rodacy! Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo dziejowe w walce o przynależność państwową Górnego Śląska i o wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało nam się wprawdzie wskutek terroru, fałszerstw i przekupstw niemieckich uzyskać całego terytorjum Górnego Śląska, ale to cośmy zdobyli, jest najcenniejszą częścią Górnego Śląska i stanowi olbrzymią większość ludu, zamieszkującego tę prastarą dzielnicę piastowską.

Waszą ofiarnością, waszą wytrwałością, waszym poświęceniem mienia, życia i krwi, wywalczyliście sobie granicę, która od Bogumina idzie na północ biegiem Odry, aż do Wielkich Zimnic. Skręca potym na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu strzeleckiego aż do Kolonowskiej, stamtąd wkracza w drugi powiat — opolski i około Chobia przechodzi do pow. oleckiego i idzie poprzez miejscowości Knieja, Zembowice, Leśno, Wachowice, Broniec, Nowe Karmunki, Wołancin, Kościelce i tamtędy przechodzi do granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Na tym terenie przeszło 80 proc. gmin oświadczyło się za przyłączeniem do Polski, a zwolennicy złączenia Górnego Śląska z Polską na tym terytorjum uzyskali absolutną większość głosów, wynoszącą kilkadziesiąt tysięcy.

Daremne są bałamuctwa niemieckie, usiłujące wmówić w mieszkańców Górnego Śląska i w świat, że Górny Śląsk stanowi jedną niepodzielną całość i że absolutna większość głosów na całym terytorjum plebiscytowym decyduje o przynależności państwowej Górnego Śląska. Bałamuctwa niemieckie obliczone są na niepokojenie ludności naszej. Niemcom byłoby na rękę, gdyby na górnośląskim terenie powstało zamieszanie, któreby nam w tej krwawej walce o wyzwolenie Górnego Śląska przynieść mogło tylko szkodę.

Tej nowej granicy, którą wywalczyłeś sobie dzielny ludu śląski, bronić będziemy do ostatniego tchu życia i do ostatniej kropli krwi.

Cały naród polski od sinych fal Bałtyku aż do śnieżnych szczytów Tatr, od żyznych dolin Warty aż do brzegów Bugu i świętego Wilna, jak jeden mąż stanie w obronie owoców naszej ciężkiej walki. Rząd polski uczyni wszystko, aby odwieczny wróg plemienia naszego nie zdołał przy pomocy szatańskich podszeptów pozbawić nas naszego zwycięstwa i nie narzucił nam nanowo jarzma wiekowej niewoli i brutalnego wyzysku.

Rodacy! Cała Polska raduje się dziś i śpiewa pieśni radosne, śląc Wam wyrazy podziwu, czci i podziękowania. We wszystkich kościołach polskich dzwony rozlegają się radosnym echem po wielkim naszym kraju z powodu zwycięstwa górnośląskiego.

I my, bracia, cieszmy się i radujmy się, ale bądźmy przygotowani do nowych walk o zachowanie tego cośmy zdobyli z tak wielkim mozołem. Jesteśmy wyzwoleni z pod jarzma pruskiego. Zwycięstwo nasze trzymamy mocno i twardo w spracowanych dłoniach naszych i nikt go nam wydrzeć nie zdoła. Ale jako zwycięscy, jako synowie szlachetnego i bohaterskiego narodu polskiego bądźmy wspaniałomyślni i w sercach naszych wygaśmy ogień zemsty za doznane krzywdy. Zachowajmy przedewszystkiem spokój i równowagę umysłu. Żadnemu niemcowi, choćby największe był nam wyrządził krzywdy, niech włos z głowy nie spadnie. Skupiajmy siły nasze i nie marnujmy ich, bo będą nam jeszcze potrzebne, gdy ciemięzca nasz wznowi swoje usiłowania wydarcia nam owoców naszego zwycięstwa.

Podły wróg przez swoich agentów podburza ludność polską do gwałtów i do usuwania natychmiastowego urzędników niemieckich. Nie słuchajmy tych podszeptów, bo wszelkie gwałty, wszelkie zamieszania i nieporządki utrudniają nam tylko walkę w obronie w ciężkim boju uzyskanej naszej granicy, a są tylko wodą na młyn zrozpaczonego nieprzyjaciela.

Czekajmy cierpliwie, aż najwyższa Rada, potwierdziwszy wywalczoną przez nas granicę, odda władzę nad tym krajem w ręce polskie.

Bracia! Cieszmy się, niech pieśń zwycięstwa rozbrzmiewa po wyzwolonym Śląsku, łącząc się z echem radości, rozbrzmiewającej w całej Polsce.

Bytom, 22 marca 1921 roku,
Podpisał Wojciech Korfanty, poseł i komisarz plebiscytowy.

Niemcy niebo i ziemię chcą poruszyć.

Rotterdam, 24 marca.
(Tel. wł.)

Telegram iskrowy donosi z Paryża, że niemcy gotowi są poruszyć ziemię i niebo, byleby nie dopuścić do podziału Górnego Śląska, ale sprzeciwia się temu art. 5 i 6 i dodatek do art. 8 traktatu, według których należy uwzględnić życzenia ludności.

Wojska koalicyjne na G. Śląsku.

Bazylea, 24 marca.
(Tel. wł.)

„Echo de Paris" donosi, że na mocy uchwały rady najwyższej wojska koalicyjne wycofane zostaną z Górnego Śląska dopiero po całkowitem uregulowaniu sprawy górnośląskiej.

Polska musi otrzymać obwód przemysłowy.

Co piszą gazety francuskie.

Paryż, 24 marca.
(Tel. wł.)

„Petit Journal" pisze: Ogólny wynik głosowania na G. Śląsku zdaje się dla niemców wykazywać większość jak 7 do 5. Prasa berlińska wyciąga już z tego wniosek, że cały Górny Śląsk musi pozostać przy Niemczech. Stanowi to dowód, że Niemcy albo nie znają przepisów traktatu wersalskiego, albo też czynią, jakoby ich nie znali.

Niemcy otrzymają tylko te obwody, w których mają większość, polacy zaś te, w których większość głosowała za Polską. Podział wypadnie nierówno. „Sieg", jaki dzisiaj głoszą w Berlinie, podobny jest do dotychczasowych „zwycięstw" niemieckich. Tylko handlarze chorągwi i lampjonów na nim zarabiają.

„Excelsior" pisze: Jak to jest możliwe, żeby w prowincji, gdzie w r. 1910 na 1.900.000 mieszkańców naliczono 1200000 polaków a tylko 650000 niemców, obecnie głosowanie ludu wykazało większość niemiecką?

„Temps" żąda również, aby Górny Śląsk podzielono i oddano Polsce powiaty z większością polską.

Opinja gen. Le Ronda.

Opole, 24 marca.
(Tel. własny.)

Wybitni członkowie komisji międzyaljanckiej wyrazili w rozmowie z dziennikarzami przekonanie, iż decyzja o granicy Śląska winna nastąpić w myśl aneksu 4 i 5 do art. 88 traktatu, ustanawiającego, iż zapadnie ona w myśl woli gmin.

Komisja międzyaljancka znaczyła rezultaty głosowania gminami na specjalnej mapie: czerwono za Polską, a czarno za Niemcami.

Kiedy do przewodniczącego komisji gen. Le Ronda zgłosiła się delegacja dziennikarzy niemieckich i wyraziła opinję o pomyślnym przebiegu na rzecz Niemiec, gen. Le Rond, wskazując na mapę, odpowiedział:

— Patrzcie panowie, gdzie tu jest wasza większość? Jak widzicie, barwa czerwona przeważa i to w przerażający sposób.

Wrzenia na G. Śląsku.

Katowice, 24 marca.
(Od wł. koresp.)

W obwodzie przemysłowym, który niewątpliwie przyłączony zostanie do Polski, niemcy za wszelką cenę postanowili sprowokować polaków, by następnie mieć możność skarżenia się przed światem na terror polski.

Zabrano się do tego nadzwyczaj mądrze.

Już w dniu plebiscytu z gmin wiejskich pow. katowickiego niemcy bez żadnych powodów zaczęli uciekać do miast i to nie tylko ludzie cywilni, ale i policja i straż celna.

Polacy oczywiście cieszyli się z tego i postarali się natychmiast o utrzymanie porządku własnymi siłami.

Naraz niemcy zaczynają powracać i zachowywać się tak prowokująco, iż oburzona ludność musiała na to odpowiedzieć. Widocznie niemcy wracali uzbrojeni, gdyż tu i owdzie strzelili do polaków.

Sytuacja zaostrzała się z dnia na dzień, aż wreszcie rozpoczęła się walka zacięta i by jej położyć kres władze koalicyjne zmuszone zostały do ogłoszenia stanu oblężenia w Katowicach i Bytomiu.

W Mysłowicach, Janowie, Szopienicach i innych miejscowościach nadgranicznych porządek utrzymuje straż obywatelska złożona z samych polaków.

Stan oblężenia w Katowicach i Bytomiu.

Bytom, 24 marca.
(Od wł. kor.)

Korespondent wasz dowiaduje się ze źródła urzędowego, że w Katowicach i Bytomiu ogłoszony będzie jutro stan oblężenia.

Stan wyjątkowy w Karbie.

Bytom, 24 marca.
(Od wł. kor.)

Z powodu wypadków w Karbie kontroler powiatowy dla wiejskiego powiatu bytomskiego wydał dla Karbia następujące zarządzenie wyjątkowe: Sklepy muszą być zamknięte z wyjątkiem od 9—12 i 2—5 po południu. Jeśli właściciele sklepów do tego się nie zastosują, sklepy ich zostaną zamknięte na cały czas okupacji, oprócz tego mogą być karani grzywną i więzieniem.

Sprzedaż napojów, z wyjątkiem piwa, mleka, limonady itp. jest zakazana.

Wojsko strzelać ma prawo bez udzielenia przestrogi do grup mężczyzn liczących więcej niż 4 osoby, a w nocy od 8 do 4 godz. do grup ponad dwóch mężczyzn lub kobiet.

Narodowo-kulturalna praca dla Śląska.

Warszawa, 24 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Wychodząc z założenia, że wobec przeprowadzonego w dn. 20 b. m. plebiscytu na Śląsku Górnym, istniejąca od października 1919 r. przy Towarzystwie sekcja plebiscytowa Śląska musi ulec zlikwidowaniu;

że jednak jakikolwiek los stanie się dzielnicy tej udziałem, w dążeniu do odniemczenia sztucznie zgermanizowanych jej większych miast, uświadomienia narodowego jaknajszerszych w niej polskich warstw i jaknajściślejszego spojenia onej z Polską, wszczęta już w tej chwili winna być wytężona praca, zmierzająca do tego celu, polskie Tow. pomocy ofiarom wojny postanawia:

1) istniejącą od października 1919 r. sekcję plebiscytową śląską zlikwidować;

2) w poczuciu konieczności, rozpoczęcia natychmiastowej, na szeroką skalę narodowej pracy dla Śląska Górnego, powołać w łonie swojem do życia sekcję pod nazwą: Sekcja narodowo kulturalnej pracy dla Śląska".

3) pozostałe w kasie b. sekcji plebiscytowej nierozdysponowane na cele plebiscytowe, a w ostatnich dniach nadesłane jej fundusze, oddać do dyspozycji zakładającej się nowej jego sekcji;

4) wydać odezwę, zawiadamiającą o tem, z wyszczególnieniem zadań nowej sekcji i wezwaniem do ofiar na jej cel wszystkie pisma polskie oraz instytucje społeczne w kraju i w Ameryce.

Wielka zasługa Dmowskiego.

Sosnowiec, 25 marca.

Dzisiaj, gdy ostateczne cyfry głosowania plebiscytowego dają nam pomimo teroru niemieckiego przybliżony obraz stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku, ocenić możemy niespożytą zasługę Romana Dmowskiego, który zmuszony przez stanowisko Anglji, wbrew pierwotnemu tekstowi traktatu wersalskiego do zaakceptowania plebiscytu, przeforsował jednak zasadę głosowania gminami, nie pozwalając miastom, jako posiadającym ludność napływową, do decydowania o przynależności kraju.

Potrafił on skłonić radę ambasadorów do uznania, że głównie stale zamieszkała ludność może decydować o przynależności każdej gminy za siebie i swoich potomków, a miejskie enklawy w krótkim czasie zmienią swój charakter.

Jest to wielka i niezaprzeczona zasługa R. Dmowskiego.

Wybuch komunizmu w Niemczech.

Do walki!

Berlin, 24 marca.
(Telegr. wł.).

Wczorajszy wieczorowy numer „Rote Fahne" (Czerwony sztandar) zamieszcza cały szereg wiadomości o ruchu komunistycznym w prowincji saskiej i w Hamburgu oraz wzywa robotników do walki i do zatrzymywania transportów broni, amunicji i wojska do Niemiec środkowych i Hamburga, zalecając mordami odpowiedzieć na mordy i przejść do kontrataku na całej linji.

Wysadzenie ratusza.

Berlin, 24 marca.
(Telegr. wł.).

W Rodewisch komuniści wysadzili w powietrze ratusz, za pomocą dynamitu, umieszczonego w piwnicy.

Bomby.

Berlin, 24 marca.
(Telegr. wł.).

W Dreźnie komuniści rzucili bomby do gmachu sądowego.

We Freiburgu rzucono bombę do ustępu w gmachu sądowym.

W Lipsku również rzucono bombę do ustępu w sądzie.

We wszystkich tych wypadkach wybuchy spowodowały znaczne straty i poraniły wiele osób.

Z Lipska donoszą, iż komuniści zaatakowali Eisleben, który zdobyli i zaczęli ostrzeliwać pociąg na torze Kassel-Halle. Wielu pasażerów zabito.

W Eisleben ogłoszono republikę sowietów. Od północy wszelka komunikacja z nową republiką przerwana.

Walki w Hamburgu.

Hamburg, 24 marca.
(Telegr. wł.).

Rozruchy komunistyczne trwały dzień cały i noc. Komuniści szturmowali ratusz. Zabitych zostało z górą 31 osoba, rannych ciężko 50.

Senat ogłosił stan oblężenia. Komisarzem z prawami dyktatora mianowany został senator socjalista Hense.

Kalendarzyk.

25 Piątek	Dziś Emanuela
	Jutro Ruperta
	Wsch. słońca 5 m. 58
	Zachód „ 6 m. 20

KRONIKA.

Od redakcji. Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom „Iskry" składamy życzenia serdeczne z racji świąt wielkanocnych.

Miłe odwiedziny. W środę około godz. 6-ej po południu do kopalni Milowice przybyło w odwiedziny około 2 tys. sąsiadów z za Brynicy z orkiestrą, wznosząc okrzyki na cześć Polski i wyrażając na wszelaki sposób radość z powodu zwycięstwa plebiscytowego.

Po godzinnej wizycie mili goście wrócili do domów, żegnani serdecznie przez ludność Milowic.

Porządek nabożeństw w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu:

Wielki piątek o godz. 9-ej i pół rano msza praesanctificatorum, adoracja Krzyża, procesja do Grobu. O godz. 5 ej po poł. ciemna jutrznia z lamentacjami Jeremjasza proroka, poczym nabożeństwo pasyjne z kazaniem.

Wielka sobota o godz. 8-ej rano święcenie ognia paschału, czytanie proroctw. Godz. 9 rano uroczysta msza. Godz. 7 i pół wiecz. Rezurekcja.

Wielka niedziela: godz. 9 rano wotywa. Godz. 11 rano suma. Godz. 4 popoł. nieszpory.

Poniedziałek świąteczny: Godzina 11 rano suma. Godz. 4 popoł. nieszpory.

Święcenie pokarmów w wielką sobotę w zakrystji o godz. 10, 10 i pół, 11, 11 i pół i 12 do południa, o godz. 1, 2, 4 i 6 po południu.

Osobiste. P. Wacław Kozielski, decyzją ministra sprawiedliwości został zwolniony, zgodnie z podaną prośbą, z zajmowanego stanowiska podprokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu. Na miejsce p. Kozielskiego został mianowany podprokuratorem dr. Mieczysław Łęcki, zastępca starosty.

Czy to prawda? Krąży po Zagłębiu pogłoska, iż sąd okręgowy w Sosnowcu ma być skasowany; takiż los ma spotkać sąd w Częstochowie, a oba okręgi mają być włączone do okręgu sądu w Piotrkowie.

Wątpimy bardzo, aby coś podobnego mógł ktokolwiek projektować. W każdym jednak razie prosimy bardzo nasze władze municypalne, aby zbadały tę sprawę i w razie gdyby istotnie projekt rzeczony istniał, starały się sparaliżować jego wykonanie, ze wszech miar szkodliwe dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Sprawa o paskarstwo. W ubiegły czwartek, w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywana była sprawa przeciwko Moszkowi Sztajerowi, lat 51 z Będzina, Modrzejowska Nr. 13, oskarżonego o nadmierne gromadzenie towarów w lipcu i sierpniu 1920 r. Podczas rewizji znalazł urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie ukryte 134 ręczniki, 502 chustki, 19 kap, 200 metrów towarów oraz plusze, aksamity i t. p. Sztajer patentu nie posiadał.

Na rozprawę sąd zażądał od urzędu walki z lichwą w Sosnowcu dostarczenia towarów skonfiskowanych, jako dowodów rzeczowych.

Naczelnik urzędu walki z lichwą radca ministerjalny p. Brzozowski odpowiedział piśmiennie, że urząd walki z lichwą nie podlega sądowi i dla tego towaru skonfiskowanego nie dostarczy.

Wobec takiej odpowiedzi sąd postanowił sprawę odroczyć i naczelnika urzędu walki z lichwą i spekulacją radcę ministerjalnego J. Brzozowskiego pociągnąć do odpowiedzialności z art. 154 i art. 165 K.K.

„Kur. Zagł." sprawę powyższą poruszył w artykule wstępnym i zaznaczył, iż spór między sądem a urzędem walki z lichwą rozstrzygnie min. spraw wewnętrznych.

Informację tę musimy uważać za błędną, gdyż w tym wypadku wyrokuje wyłącznie sąd, który jest niezależny od żadnej władzy administracyjnej.

Ceny spadają. Przyzwoici kupcy sosnowieccy zgodnie stwierdzają, iż ceny wszystkich towarów i artykułów żywnościowych powoli, lecz stale spadają.

By drożyzna prędzej ustala oraz w celu ukrócenia rozpasania paskarskiego naszych małych kupców i handlarzy prosimy o każdym fakcie zdzierstwa komunikować nam, a my nie omieszkamy zrobić takiemu panu reklamy. Podnoszenie cen dzisiaj jest wprost łajdactwem, gdyż żadnej przyczyny ku temu niema; gra tu rolę jedynie brak sumienia i niesłychana łapczywość kupca.

Szewska pasja. Niedawno Związek czeladników szewskich postawił żądania podwyżki płacy akordowej o 45 proc. Czeladnicy szewscy żądanie swoje tłumaczą coraz większą drożyzną środków żywnościowych, widocznie zarobki, które równają się ministerjalnym pensjom, jeszcze ich nie zadowalniają. Związek zagroził panom majstrom strajkiem, w razie nieprzyjęcia żądań czeladników szewskich.

Zapewne „mistrze szewscy" podwyższą zarobki czeladnikom, bo „grecja zapłaci"...

Samobójstwo. W dniu 23 b. m. o godz. 4 policja zawiercka znalazła zwłoki samobójcy w stawie, należącym do fabryki Tow. Akc. „Zawiercie", przy ul. Nowofabrycznej. Stwierdzono, że samobójca nazywa się Mikołaj Makieła z Blanowic. Po oględzinach lekarskich zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu wspomnianego Towarzystwa.

Kradzież. Na stacji Strzemieszyce R. z rampy magazynowej, w nocy, skradziono 2 worki kleju, wagi 100 klg. z przesyłki Strzemieszyce-Lwów.

Rozłam w N. Z. L. Z Warszawy donoszą nam, że w dniach ostatnich w Narodowym zjednoczeniu ludowym nastąpił rozłam. Na czele jednej grupy stanął Skulski, na czele drugiej Dubanowicz. Istnieje prawdopodobieństwo złania się grupy Dubanowicza, liczącej 30 posłów ze Związkiem ludowo-narodowym. Poseł Falkowski skłania się do grupy Dubanowicza, pos. Wojdalński waha się, wyczekując wypadków i momentów.

Najstarsza gazeta świata. Najstarszą gazetą świata na kuli ziemskiej jest chińskie czasopismo „King Coo", które ukazuje się już 1010 lat. Założone bowiem zostało w 911 roku. Każdy numer „King Coo" przechowywany jest starannie w chińskim państwowym archiwum. Gazeta ma obecnie wygląd taki sam, jak przed stuleciami. 15 tu redaktorów w różnych epokach zostało ściętych, ponieważ treść gazety nie podobała się stojącym na czele rządu dostojnikom.

Z teatru.

Teatr zimowy ma repertuar świąteczny nader urozmaicony. W pierwszy dzień świąt dwa przedstawienia: popołudniu zawsze mile widziany „Kochany Augustynek"; wieczorem „Słodkie dziewczę". W operetkach tych biorą udział pp. Bonecka, Godlewska, Józefowiczowa, Kozłowski, Kaczorowski, Zakrzewski, Nawrocki, Szlązak, Józefowicz i inni, oraz balet.

W poniedziałek również dwa przedstawienia: popołudniu opera komiczna kompozytora francuskiego Planqueta „Dzwony kornewilskie", wieczorem egzotyczna „Róża Stambułu".

We wtorek rekordowy „Hrabia Luxemburg", w obsadzie takiej, w jakiej był entuzjastycznie przyjmowany w miejskim teatrze w Katowicach.

W środę „Piękna Risetta" fantastyczna operetka L. Falla.

W czwartek „Prokurator Hallers" studjum, osnute na tle kryminalistyki.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej czynny będzie w pierwszym i drugim dniu świąt po dwa razy, w niedzielę popołudniu wywołujący bezustanny śmiech „Zażarty automobilista"; wieczorem efektowne dzieje rycerstwa polskiego: Zagłoby, Skrzetuskiego i Wołodyjowskiego, głównych bohaterów Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem".

W poniedziałek, jako w drugim dniu świąt, popołudniu pouczające studjum sceniczne, tak trafnie podpatrzone z życia przez znanego pisarza polskiego Leopolda Staffa „Sprzedana"; wieczorem ze sceny teatru popularnego przemówią dwaj nasi ulubieni poeci — Wyspiański w „Sędziach" i hr. Fredro w „Panu Benecie".

Jak widać, repertuar teatru taniego jest niezmiernie urozmaicony, a że tani, świadczą o tym ceny, bo tańszy od kinematografu, daje jednak godziwą rozrywkę. To też tłumnie i gwarno będzie na tych przedstawieniach, podczas których dzielnie przygrywać będzie orkiestra 12 p. p.

Bilety teatralne do teatru zimowego i popularnego przy ul. Kościelnej na repertuar świąteczny nabywać można wcześniej w dziennej kasie teatru, która się mieści w sklepie po byłym kantorze wymiany p. Ochockiego, obok sklepu p. Czechowskiego, naprost dworca.

Kasa czynna jest od dziesiątej rano do 7 bez przerwy przez piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Miljonówki. Na ostatnim ciągnieniu miljonówek w teatrze Czarneckiego zostały rozlosowane i doręczone szczęśliwym wybrańcom. Wygrali je oficerowie 12 p. p. posiadają-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

27.

— Imię pani? — zapytał.

— Joanna Fortier.

— Wiek.

— Lat dwadzieścia sześć; urodziłam się w Paryżu dnia 15 go października 1853 roku.

— Zamężna, czy panna?

— Wdowa po Piotrze Fortier, mechaniku, który zmarł nagłą śmiercią w służbie pana Labroux, inżyniera, o którego morderstwo oskarżają mnie, jako też o kradzież i podpalenie fabryki.

To zdanie, wymówione jasno, dobitnie, zwróciło uwagę sędziego, który zatrzymał na mówiącej badawcze spojrzenie.

— Wiesz zatem pani — rzekł po chwili milczenia — o co cię oskarżają... Cóż masz do powiedzenia przeciw temu?

— Dwa słowa... Jestem niewinną.

Pan Delaunay wzruszył ramionami.

— Gdybyś była niewinną — odpowiedział z oczami utkwionymi we wzrok Joanny — dlaczego uciekłabyś z fabryki wraz z dzieckiem, zamiast przyzywać ratunku na widok pożaru?

Młoda kobieta namyślać się zdawała.

— Odpowiadaj! — zawołał sędzia niecierpliwie.

— Na co się to zda?.. pan mi wierzyć nie będziesz.

— Tak.. bo chcesz skłamać..

— Nie! gdyż słowa moje wydać się mogą nieprawdopodobnemi. Wszystko sprzysięgło się przeciw mnie. Jakim sposobem mógłbyś pan dać wiarę opowiadaniu nie popartemu żadnym dowodem? Potępisz mnie... a jednak jestem niewinną.

— Utrzymujesz więc, żeś nie zamordowała pana Labroux?

— Zaprzeczam temu z całych sił moich!

— Twierdzisz, iż nie miałaś do niego żadnej nienawiści?

— Nienawiści? Za cobym ją mieć miała?

— Wszak cię wypędził?

— Nie! panie; on powiadomił mnie tylko, że nie mogę dłużej pełnić mego obowiązku w fabryce. Działał w pełni praw swoich, a mimo, że jego decyzja przykrą dla mnie była, zrozumiałam, że miał zupełną słuszność w tym razie.

— Czułaś urazę do pana Labroux z przyczyny śmierci swego męża?

— Zkąd mogłabym mieć urazę do pryncypała za nieszczęście, które nastąpiło nie z jego winy?

— Zaprzeczasz więc, żeś podpaliła fabrykę?

— Zaprzeczam! jak również i morderstwa. Tych obu zbrodni nie popełniłam.

— Dowiedź mi tego?

— Jak?.. w jaki sposób.

— Zbijając poszlaki, zebrane przeciw sobie, których jest moc przerażająca! Kupowałaś dwukrotnie w znacznej ilości petroleum?

— To prawda!

— Część tego płynu umieściłaś w butelkach?...

— To także prawda!

— Butelki znaleziono wypróżnione na podwórzu fabryki, po wylaniu przez ciebie płynu na wióry w warsztatach?

— To fałsz! Zaprzeczam temu!

Sędzia śledczy zatrzymał po raz drugi na Joannie przenikające spojrzenie. Nie spuściła oczów.

— Otworzyłaś kasę pana Labroux — mówił dalej — aby z niej ukraść pieniądze. Inżynier, przybywszy niespodziewanie, schwytał cię na uczynku, a ty go zabiłaś.

— Pan Labroux został zamordowany ręką, która rozlała petroleum i wyłamała kasę, ale ta ręka nie była moją ręką.

— Masz dobry system obrony, jak widzę.

— To nie jest system, lecz prawda.

— Uprzedziłam pana, że mi wierzyć nie będziesz.

— Czyżeś nie powiedziała panu Labroux, wskutek wynikłego z nim nieporozumienia, że usunięcie cię z pełnienia obowiązków nie przyniesie mu szczęścia?

— Tak.. powiedziałam.

— I powtórzyłaś toż samo zdanie chłopcu, Danielowi.

— Powtórzyłam.

— Byłaś obecną w gabinecie inżyniera w dniu jego odjazdu do Saint-Gervais, podczas gdy kasjer Ricoux składał mu pieniądze, następnie w kasie zamknięte?

— Znajdowałam się tam podówczas.

— I wszytko słyszałaś?

— Tak dobrze, że wymieniona przez pana Ricoux suma została w mej pamięci.

— Jakaż była ta cyfra?

— Sto dziewięćdziesiąt tysięcy paręset franków.

— Posiadasz pamięć zadziwiającą! — rzekł sędzia z ironią. — Widać, iż cyfra wygłoszona musiała cię bardzo zainteresować. Zbrodniczy zamiar tworzył się już wtedy w twej głowie.

— Czyż nie można zapamiętać czegoś bez występnej myśli?

— Fakt twojej ucieczki, czyż to nie jeden z najbardziej przekonywających dowodów twej winy?

— Słabości, powiedz pan raczej. Ulękłam się gróźb nikczemnie przeciw mnie skierowanych... ulękłam gwałtowności, jaką mi czyniono...

— Przez kogo?

— Przez prawdziwego i jedynego sprawcę zbrodni.

— Znasz go więc? — zapytał sędzia.

— Znam.

— Wymień go.

— Jakób Garaud.

— Nadzorca fabryk?

— On sam.

Po raz drugi pan Delaunay wzruszył ramionami.

— W zły sposób kierujesz swoją obroną — rzekł pogardliwie.

(c. d. n.)

cy lożę Nr. 2 na numer 2635285; porucznik Jakóbiec na numer 2635285; oraz p. Stelmach na numer 2635287; wygraną pierwszą miljonówkę oficerowie 12 pp. przeznaczyli na święcone dla żołnierza, od siebie dołożył dyr. Czarnecki również jedną miljonówkę i osiągnięto sumę z licytacji z górą osiem tysięcy.

„Tajemniczy Dżems“ w Będzinie dany będzie w trzeci dzień świąt, t. j. w nadchodzący wtorek w teatrze Corso. Zapowiedź głośnej sztuki króla włamywaczów obudziła szerokie zainteresowanie wśród melomanów.

Samobójstwo artysty.

Warszawa, 23 marca.

Wczoraj około godz. 5 po poł., gdy po skończonej próbie ze sztuki „Aleksy“ Mereżkowskiego, woźny w teatrze Rozmaitości, w ogrodzie Saskim obchodził garderoby, w jednej z nich zastał artystę tegoż teatru, 55-letniego Jana Karpowicza (Szymczaka), który leżał nieprzytomny na podłodze, w zaciśniętej zaś kurczowo dłoni trzymał rewolwer.

Niezwłocznie zawiadomiono pogotowie, lecz lekarz stwierdził już śmierć Karpowicza wskutek rany postrzałowej w serce. Przy samobójcy znaleziono adresowane do żony i kolegów listy, które zabrała policja 12 komisarjatu. Przyczyną samobójstwa — choroba nerwowa oraz opłakane warunki finansowe.

Wczoraj, gdy Karpowicz w dyrekcji teatrów miejskich odbierał ostatnią gażę, oświadczono mu, że na przyszłość, z powodu nadwątlonego zdrowia, nie będzie już otrzymywał zwykłej gaży z dyrekcji teatrów, lecz tylko zapomogi z kasy chorych w stosunku 60 proc. pobieranej dotychczas gaży. Niewątpliwie, że ta ostatnia wiadomość tak podziałała na Karpowicza, że postanowił skrócić swe męki przez odebranie sobie życia.

Wyrodna matka.

Warszawa, 23 marca.

Niezmierną sensację obudziła na Utracie niezwykła zbrodnia, której się dopuściła mieszkanka wsi Słupi, końskiego powiatu niejaka Jadwiga Kołodziejczyk, lat 30.

Kobieta ta po urodzeniu przed kilku tygodniami w szpitalu miejscowym dziecka, po upływie 10 dni zdecydowała pozbyć się owocu nieprawej miłości. W tym celu potworna matka zakopała żywcem 10-dniowego noworodka.

Po kilku dniach miejscowa ludność zaalarmowana została faktem, iż jakiś pies biegał po ulicach z nadgryzioną nóżką dziecięcą, w kilka dni zaś potym pasażerowie przejeżdżającego pociągu zauważyli psa, dźwigającego już w zębach cały kadłub dziecięcy.

Zaalarmowano policję, która po krótkim a energicznym dochodzeniu ustaliła sprawczynię dzikiego mordu. Kołodziejczykowa znajduje się obecnie w więzieniu.

Wielki aerobus pasażerski.

Z Ameryki do Europy w 20 godzin.

Paryż, 23 marca.

Inż. Ludwik Damblanc opracował projekt komunikacji powietrznej z Brestu do Nowego Jorku. Przestrzeń tę wynoszącą 5.200 klm. przebywać ma płatowiec „Tytan“ w ciągu 20 godzin. „Tytan“ mieścić ma 15 osób, — w tym 10 pasażerów. Cena przelotu przewidywana jest na 1,200 franków, a więc równoważna będzie kosztowi pierwszorzędnej kajuty okrętowej.

Wymiary „Tytana są stosunkowo niewielkie: długość całkowita 30 m., rozpiętość płatów nieco więcej; głębokość 5 m. 35 cm., całkowita wysokość 9 m. Kadłub mieszczący silnikownię, kabiny pilotów i pasażerskie, salon oraz bufet — posiada 11 metrów długości i 4 szerokości.

Na „Tytanie“ ma być ustawionych 5 silników po 450 koni mechanicznych każdy, przyczym 4 z nich wystarczą zupełnie do normalnego lotu.

Bardzo ciekawe jest wyliczenie inż. Damblanca, według którego najpomyślniejsza wysokość lotu wynosi 12 klm.; wymaga to hermetycznego zamknięcia kabiny.

Próby przewidywane są jeszcze w bieżącym roku.

Ziemia dla żołnierzy.

W myśl art. 8 ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P., ministerjum spraw wojsk. w porozumieniu z gł. urzędem ziems. i min. rolnictwa, chcąc przystąpić do nadania ziemi tworzy kolumny robocze, składające się ze zdemobilizowanych a zasłużonych żołnierzy, uprawnionych do otrzymania ziemi darmo i do najszerszej pomocy rządowej. Zadaniem kolumn robotniczych jest w pierwszym okresie wiosennym dokonanie uprawy i zasiewów. Do każdej kolumny roboczej zostanie przydzielona odpowiednia ilość koni i narzędzi rolniczych.

W okresie zaś letnim nastąpi pomiar i rozdział gospodarstwa na osady, które otrzymają byli żołnierze, zorganizowani w kolumny robocze.

Zdemobilizowani żołnierze w kolumnach tych otrzymają utrzymanie, przysługujące żołnierzom cywilnym.

Do starania się o wcielenie do kolumn roboczych uprawnieni są tylko zdemobilizowani lub bezterminowo urlopowani żołnierze, otrzymujący w myśl art. 2 ustawy o nadaniu ziemi ziemię darmo, a więc:

1) Odznaczeni orderem „Virtuti Militari“ i „Krzyżem Walecznych“; 2) podani do tych odznaczeń lub posiadający pisemne dowody zasługi wojskowej, t. j. wymieni w odpowiednich rozkazach pułkowych, brygadowych i innych jako szczególniej zasłużeni w służbie frontowej; 3) ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową w W. P. lub w oddziałach, uznanych za W. P. Z pośród zgłoszonych, odpowiadających powyższym trzem warunkom, pierwszeństwo będą mieli zawodowi rolnicy.

Zdemobilizowani żołnierze, chcący **wstąpić** do kolumn roboczych, winni zgłosić się do swego bataljonu zapasowego, który, o ile odpowiadają podanym wyżej trzem warunkom, wysyła ich za kredytowanym dokumentem podróży do właściwego oddziału.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmunda Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.